№. 270. w Czwartek dnia 18. Listopada 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Process przeciw Polakom.

Sześćdziesiąte ósme posiedzenie d. 13. Listopada.

Prezes wzywa prokuratora do uzasadnienia wniosków przeciw dwunastu ostatnim obżałowanym.

Pan Michels w zastępstwie prokuratora temi przemawia słowy: powtórzę tu kilka rzeczy, o których po razy kilka już wspominano. W w. ks. poznańskiém były dwa stronnictwa, które pracowały nad wspólnym celem przywrócenia dawnéj Polski. Niezadowolony powolném postępowaniem jednego stronnictwa obż. Stefański, stanął na czele stronnictwa średniego stanu, dla kierowania sprawą na własną rękę. Obżałowani, o których tu mówię, należeli do średniego stanu. Zamierzano korzystać przez rewolucyjnych agentów z religijnego wzburzenia pomiędzy katolikami, wywołanego wystąpieniem Czerskiego i usiłowano przenieść je do celów politycznych.

Pod tym względem działał też obżałowany Skrzycki Teofil. Wina jego wypływa z własnych zeznań w śledztwie przedwstępném, które teraz bez uzasadnienia odwołuje. Obżałowany Teofil Skrzycki zaniechał początkowego zamiaru śpiegowania związkowych i sam został związkowym, przestał donosić swoim przełożonym o tajemnicach związkowych. Starano się osłabić wiarogodność byłego podoficera Zielińskiego. Władza wojskowa dowiedziała się, że pomiędzy wojskiem starają się namawiać do związku i godzą na fortecę, było przeto jéj obowiązkiem zasięgnąć o tém bliższéj wiadomości i jeżeli użyto do śledzenia podoficera Zielińskiego, należy krok ten usprawiedliwić okolicznościami. Skoro Zieliński z obowiązku względem kraju jako wojskowy podjął się tego polecenia, przeto go nie można liczyć do klassy zwyczajnych śpiegów policyjnych, on też osobnéj nie otrzymał nagrody. Równie nie można osłabić jego wiarogodności przez rodzaj i sposób odebranéj od niego przysięgi. Jeżeli mu kapitan Wedell groził więzieniem, skoro zeznań przysięgą nie stwierdzi, to trzymał się drogi prawnéj, bo świadek wzbraniający się podprzysiądz zeznania, bywa nakłaniany do tego karą pieniężną i więzieniem. Jeżeli kapitan Wedell przyrzekł pod słowem honoru świadkowi, że jego nazwisko nie będzie wymienione, to zapewne, według mego przekonania, przyrzekł tajemnicę o tyle, o ile to się da pogodzić z śledztwem sądowém.

Tak wspierając się na obżałowanego dawniejszych zeznaniach i na świadectwie Zielińskiego, wnoszę o uznanie obż. Teofila Skrzyckiego winnym zbrodni kraju, o ukaranie go według §. 96. prawa karnego i odjęcie mu stopnia podoficera.

Co się tyczy obż. Kudlickiego, odwołuję się także do jego dawniejszych zeznań i do zeznań Skrzyckiego. Odwołanie obecne nie jest uzasadnione. Obżałowany wiedział o sprzysiężeniu, przeto powinien być ukaranym za zbrodnię kraju według §§. 93. i 96.

Przeciw obż. Wojciechowi Kocińskiemu wnoszę za niedoniesienie władzy o karę §. 97. przepisaną.

Przeciw obż. Szymańskiemu o karę za zbrodnię kraju. Wiedział obż. o sprzysiężeniu i brał w niém udział. Odwołania obecnego nie uzasadnił.

Przeciw obż. Poturalskiemu wnoszę o karę według §. 97. za niedoniesienie władzy o związku.

Co do Lipińskiego ślósarza, opieram się na zeznaniach współobżałowanych w śledztwie przedwstępném. Odwołań nie uzasadnili Emili Moszczeński, Okulicki, Skrzycki itd. Podobny agent polityczny, jak Lipiński, który rozwijał taką czynność, wystawia się na mnóstwo zarzutów, których stwierdzić pewnym dowodem nie można, ale nie ma to żadnego wpływu na fakta, na które znaleziono dostateczne dowody. Z tych tedy względów wnoszę przeciw Józefowi Lipińskiemu o karę za zbrodnią kraju.

Przeciw Okulickiemu, Bibrowiczowi, Bartosiewiczowi, Graffsteinowi, Kłodowskiemu i Jozewiczowi nie mogę uzasadnić wniosku o karę, lubo w śledztwie przedwstępném można było spodziewać się wykrycia przeciw nim bliższych dowodów, ale teraz, kiedy rozwój całéj sprawy okazał się dla nich korzystnym, nie masz widoku do utrzymania przeciw nim skargi.

W obronie obż. Teofila Skrzyckiego występuje pan Furbach komisarz sprawiedliwości i mówi: prokurator w uzasadnieniu swych wniosków nie dowiódł na początku, że w Wiel. Ks. poznańskiém istniało stronnictwo rewolucyjne pod przewodnictwem Stefańskiego, dla tego też uważam za rzecz zbyteczną zająć się zbijaniem rzeczy niedowiedzionéj i przechodzę do skargi zaniesionéj przeciw Skrzyckiemu Teofilowi. Przed dwoma laty został Skrzycki aresztowanym jako zbrodzień kraju. Prokurator oświadczył, że obżałowany był z początku za śpiega używany przeciw spiskowym i przestał późniéj czynić donieśienia swym przełożonym o sprzysiężeniu. Oświadczył obżałowany, że nigdy na serio nie śpiegował i zeznania swe odwołał. Gdyby był pozostał przy swych zeznaniach w śledztwie przedwstępném poczynionych, byłaby obrona jego łatwą, ale że tego nie uczynił, przeto utrudnił obronę. Żądał odemnie, abym go nie bronił jako śpiega, według śledztwa przedwstępnego, ale podług oświadczeń jego oddanych podczas postępowania jawnego przed sądem.

Bronić go atoli będę pod obu względami i przechodzę do świadka Zielińskiego. Prokurator przyznaje jemu wiarogodność, dla mnie zaś rzeczą jest łatwą dowieść przeciwnie. Człowiek spodlony śpiegowaniem, nie zasługuje pod żadnemi okolicznościami na wiarę, do zeznań jego nie można przywięzywać żadnéj wagi.

Prezes: wzywam pana obrońcę, aby temi wyrazami nie okładał świadka Zielińskiego, od którego odebrano przysięgę.

Obrońca: powiedziałem, com uważał za rzecz konieczną do obrony. Zadziwia nadto postępowanie Zielinskiego w obec sądu. Nie chciał on składać przysięgi i dopiero groźbą kapitana Weddel, że uwięzionym zostanie, dał się nakłonić do przysięgi. Kapitan Weddel odegrał przytém rolę nadspodziewaną. Jakież miał prawo do takiéj groźby kapitan Weddel? Tylko sędzia może grozić swiadkowi wzbraniającemu się podprzysiądz zeznania, karą pieniężną lub więzieniem. Swiadectwa Zielinskiego nie można uważać za zasługującego na wiarę.

Pan Furbach wywodzi obronę pod przypuszczeniem, że klient jego nie był śpiegiem, że wszystko co w postępowaniu jawném przed sądem powiedział, jest prawdą.

Następnie przechodzi pan Furbach do drugiego przypuszczenia i powiada: jeżeli wszystko jest prawdą, co w toku śledztwa przedwstępnego powiedziano o moim kliencie, natenczas niemiły obraz się rozwija przed naszemi oczyma. Użyć tu muszę całéj wolności obrońcy. Żołnierz dotąd bez skazy odbiera polecenie od swych przełożonych, do spiegowania swojego brata, swoich ziomków, odbiera polecenie do odgrywania roli spółspiskowego, dają mu pieniądze na spełnianie tego posłannictwa, otwierają z nim wspólnie listy, naśladują pieczątki i napowrót listy pieczętują, on zaś tak zręcznie odgrywa rolę śpiega, że sprzysiężeni tego niepostrzegają. Prowadzi on to bezecne rzemiosło śpiega, przywięzuje się do nich ściśle, odbywa z nimi podróż, i owoż chwila nadchodzi, gdzie trzyma wszystkie wątki w swém ręku. Chodzi o postanowienie. Dla czego nie donosi swym przełożonym? Może wzdryga się jego wnętrze, na takie bezecne postępowanie, może milczy jedynie dla tego, że podróż odbył nie według osnowy urlopu, obawia się kary i odkłada denuncyacye na czas dogodniejszy. W tém Lipińskiego aresztowano, a następnie i Teofila Skrzyckiego, teraz z śpiega zostaje zbrodniarzem kraju! Dotąd potrzeba było do wymierzenia kary za zbrodnią kraju, aby winowajca miał nieprzyjacielskie zamiary, tu tego pojęcia niedostaje. Jako prawdziwy śpieg tak działać musiał obżałowany, jak działał, kazał się przyjąć pod przysięgą na członka, aby go do tajemnic ostatecznych przypuścili spiskowi. Nie raz zdarzało się przecie, że rozka-

zano ludziom składać spiskowe przysięgi w tym celu, aby mieć dowód przeciw sprzysiężonym.

Prezes: Akta tego nie okazują, aby obżałowany otrzymał polecenie do złożenia podobnéj przysięgi.

Obrońca: Na to nie potrzeba dowodu. Najłatwiéj dochodzi się tajemnic związku za pomocą podobnych przysiąg. Na to też nie masz dowodu, że Skrzycki złożył przysięgę na związkowego.

Mój klient, tak kończy pan Furbach, jako gorliwy śpieg to czynić musiał, co mu teraz poczytują za zbrodnię kraju. Jeżeli był śpiegiem, nie może być teraz karany jako zbrodzień kraju. Mojém zdaniem nie mogą być karani spiedzy, jeżeli przestają czynić doniesień. Mój klient za zbrodnię kraju nie może być karany, bo on właśnie doniósł o planach spiskowych, jeżeli zaś przestał donosić, to nie rzuca cienia na jego charakter, on już i tak przekroczył granice, za które przechodzić nie wolno człowiekowi miłującemu honor. Z tych tedy powodów wnoszę o uznanie Teofila Skrzyckiego niewinnym zbrodni kraju.

Panowie Dütschke, Herzberg i Mejer w obronie swych klientów Stanisława Kudlickiego, Jana Poturalskiego, Józefa Lipinskiego, K. Szymańskiego i Kocinskiego, wnoszą o uznanie ich niewinnymi.

— Ponieważ prokurator cofnął skargę przeciw obżałowanym Józefowi Okulickiemu, Józefowi Jozewiczowi, Bernardowi Bibrowiczowi, Józefowi Bartosiewiczowi, Walentemu Graffsteinowi i Kłodowskiemu, przeto ich wypuszczono dzisiaj na wolność.

Sześćdziesiąte dziewiąte posiedzenie d. 15. Listopada.

Prezes powołuje Marcelego Lipińskiego.

238.

Marcelli Lipiński liczy lat 33, wyznaje religią katolicką, i nienależy do wojska. Lubo oskarżony uczestnictwa w spisku się zaparł są jednak następujące okoliczności przeciw temu dowodem.

1) Już wyżéj gdzie mowa była o rzeźniku Poturalskim opisano przypadek po wielkiéjnocy 1845 zaszły, jak brat spółoskarzonego ślósarz Lipiński w obecności Poturalskiego i innych do przysięgi wezwał, żeby w przypadku rewolucyi wiernymi byli.

2) Spółoskarzonemu Teofilowi Skrzyckiemu czynił różne doniesienia o rewolucyi nadchodzącéj. Opowiadał mu bowiem, że brat jego spółoskarzony ślósarz Lipiński, już dawno dla spisku pozyskany i czynny nowe powstanie Polaków przysposabia i dla niego stronników zyskuje że on także w tym celu rozdziela szczególnie książkę Stolzmana. Pytał także Skrzyckiego, czyli ją czytał, a gdy ten powiedział że jéj nie czytał i się o jéj treści dowiadywał, opowiadał Marcelli Lipiński, że to nauka, jak się ma rewolucya rozpocząć i jak się podczas niéj zachowywać.

Innego razu doniósł Skrzyckiemu, iż jego brat ślósarz Lipiński księży, nauczycieli i chłopów obrabia, opowiadając im, że religią podkopują i wzywają ich do obrony. W Odalanowie już wszystko jest obrobione i w odalanowskim i obornickim wszystko już do niego należy.

3) Podobne rzeczy odkrył także Karolowi Zieglerowi muzykusowi, który przysięgłego członka związku udawał. Z nim schodził się często w różnych szynkowniach i opowiadał mu przy tém:

«spisek pomiędzy Polakami istnie tak daleko rozgałęziony jak się dawniéj Polska rozszerzała; cel tego spisku jest oswobodzenie od uciemiężenia, w którem Polacy aż dotąd żyli i przywrócenie dawnéj Polski a zarazem i wytępienie Niemców. Ten cel ma być dopięty przez powstanie w całéj Polsce równoczesne.»

Przy tém oskarżony Zieglerowi wyraźnie oświadczył: «że sam do spisku należy» opowiadając mu: «że już wiele żołnierzy i podoficerów i oficerów garnizonu poznańskiego do spisku przystąpiło.»

Podług jego dalszych doniesień przy wybuchu powstania miały być najprzód warty napadnięte a potem forteca wzięta, nadmieniając jeszcze: Że fortecę bez wszystkiego dostaną, albowiem o tem już radzono.»

4) Ziegler Marc. Markiewicza muzykusa z oskarż. zaznajomił, przedstawiając go za jednego z naszych braci, obaj oskarzony i Markiewicz uderzyli na to kieliszkami, pili do siebie i ściskali się. Późniéj Markiewicz jednego dnia do oskarzonego mówił, iż o ich sprawie nic nie słychać, iż niewiadomo jak się zachowywać. Oskarzony uspokoił go: «Wszystko stoi dobrze i wszędzie co potrzeba przysposobiono, godzina rozpoczęcia jest siódma.» Gdy potem Markiewicz oskarżonemu doniósł, iż ich znajomy spółoskarżony podoficer Łuczyński do Memla się udał, odpowiedział: «Że to szkoda, że jednak dosyć mają oficerów i podoficerów

5) Wszystkie te czyny nabierają jeszcze ważności przez to, że oskarzony uporczywie zaprzeczał, aby spółoskarzonego Poturalskiego i Skrzyckiego jako też muzykusów Zieglera i Markiewicza znał, gdy ze spółoskarżonymi Skrzyckim, Essmanem i Józefem Lipińskim we winiarni Koszkowskiego często się schodził.

Obżałowany zaprzecza całéj osnowie aktu oskarzenia. Poturalski i Skrzycki odwołali dawniejsze swe zeznania przeciw niemu, a prokurator nie żąda wysłuchania świadków Zieglera i Markiewicza.

Prezes wzywa prokuratora, aby uzasadnił wnioski przeciw obżałowanemu. Prokurator oświadcza, że akt oskarzenia głównie uzasadnił na świadectwach Zieglera i Markiewicza dwóch muzykusów poznańskich, których teraz za świadków użyć nie można, bo o nich nadeszły pewne dowody, które nie dozwalają powoływać się na ich świadectwa, nie może więc uzasadnić skargi przeciw obżałowanemu i ją cofa. *) — Pan Deycks obrońca obżałow. wnosi o bezzwłoczne wypuszczenie obżałowanego i dodaje, że Markiewicz za swe śpiegostwo 10 tal. otrzymał od policyi.

*) Obż. Marcelego Lipińskiego dziś wypuszczono na wolność.

239.

Józef Heichel liczy 26 lat, wyznaje religią katolicką, należy do pierwszego powołania landwery, był mularzem i kupcem w Poznaniu. Że oskarżony należał do spisku w celu przywrócenia Polski, wynika z następujących czynów:

1) Spółoskarzony piekarz Lipiński i czeladnik mularstwa Stanisław Andrzejewski opowiadali niezamężnéj Józefie Madajewskiéj, że oskarżony członkiem jest spisku. Że te zeznania z prawdą się zgadzają, wynika z wielu oświadczeń, które on sam innym osobom o spisku i o swoim stosunku do niego uczynił. Opowiadał: a. W Październiku albo w Listopadzie 1845 r. czeladnikowi mularstwa Klemensowi Schultzowi, że Polska będzie przywróconą. b. podobnie przemówił w Wrześniu lub Październiku 1845. roku do robotnika Kluge, który z nim wspólnie na processyach uroczystych w kościele karmelickim buławę marszałkowską nosił. Przystąpił jednego dnia w zakrystyi do Klugi i mówił do niego: zdajesz się być człowiekiem bogobojnym i dla tego możemy z sobą pomówić. Mam zamiar zrobić rewolucyą, Kluge przyjdź do mnie do domu gdzie o sprawie bliżéj się rozmówimy. Tam złożysz przysięgę i ciebie zapiszę. c. Także przed muzykiem Zieglerem udawał, że jest jednym z naczelników spiskowych; wzywał go, aby przed nim przysięgał, mówiąc że go potem jako i Klemensa Schultza do swéj kompanii przyjmie. d. Dnia 15. Października 1845. roku spotkali się muzykusowie Ziegler i Markiewicz z oskarżonym na ulicy, rozmawiali że nic nie ma nowego; Ziegler mówił: gdyby tylko upłynęło 14 dni, toby się więcéj dowiedzieli na co oskarżony nadmienił: nie bądź tak nieostrożnym, jeżeli coś o sprawie wiesz i czego nowego się dowiedzieć chcesz; mów tylko: co robią nasi? (wyrażenie na oznaczenie spiskowych w Poznaniu nie rzadko używane.) e. Po niejakiem czasie późniéj mówił Heichel do Zieglera nim się rozpocznie, muszą dopiero wiadomości z Polski nadejść; sami nic zacząć nie mogą; rzecz musi się na obu stronach razem rozpocząć. f. Gdy późniéj w początku Listopada 1845. roku Ziegler słyszał, że obywatele w Poznaniu od szlachty chcą się odłączyć i na własną rękę rewolucyą rozpocząć i o tém oskarżonemu mówił nadmieniając: skąd weźmiecie pieniądze potrzebne? odpowiedział: czy to niema kas? Kasy najprzód zabierzemy. Naszą sprawę już dokonamy; bądźcie tylko spokojni i oczekujcie rzeczy z cierpliwością wszystko pójdzie dobrze. g. Dnia 30. Października grali Ziegler i Markiewicz w pomieszkaniu oskarżonego, śpiewano polskie piosenki; oskarżony w zapale wziął szablę i wywijał nią po pokoju, mówiąc: tak zrobimy jak się rozpocznie.

Podczas śpiewu zapukano we drzwi zewnętrzne pokoju, przytomny fryzyer tak się ulękł, że do drugiego pokoju uciekł; oskarżony dla tego do niego mówił: tyś mi piękny wiarus; jeźli się raz rozpocznie to zapewne w ostatni kąt się skryjesz.

2) Oskarżony z innymi oskarżonymi znajomymi stał w związku i uczęszczał na zgromadzenia które w pomieszkaniu Trojanowskiego w ostatnich czterech tygodniach przed jego aresztowaniem się odbywały. Przebywał także na zgromadzeniach u Lipińskiego. Jak bardzo ta okoliczność go podejrzliwym czyni, wynika z tego, że się zapiera znajomości z Trojanowskim i Lipińskim, do któréj się obaj przyznali.

3) Na koniec z broni znaleziono przy rewizyi u Heichla dnia 8go Listopada 1845. r. przedsiewziętej flintę, parę nowych pistoletów i szablę. Szablę przy wstępie urzędników policyjnych zdjął ze ściany i zaniósł ją do drugiéj izby.

Obżałowany Józef Heichel zaprzecza, aby należał do związku. Co się tyczy rozmów, które miał prowadzić z rozmaitemi osobami, to tych osób, np. Klugi wcale nie zna. Świadectw Zieglera i Markiewicza przeciw obżałowanemu nie przyjęto. U Lipińskiego bywał, ale w tém nie uważał nic złego i niebezpiecznego. Przy przetrzasaniu domu jego wprawdzie pałasz, flintę i pistolety znaleziono, ale że był miłośnikiem broni i chciał wstąpić do bractwa strzeleckiego, przeto broń ta nie może rzucać na niego podejrzenia.

Pałasz wyniósł przed policyą, bo powiedziano mu, że nie wolno mieć u siebie broni.

Pan assessor Herzberg obrońca obżałowanego Heichla oświadcza, iż z akt okazuje się, że Ziegler i Markiewicz byli śpiegami płatnymi przez policyą.

240.

Ludwik Burchardt, liczy lat 23, wyznaje religią katolicką i nie jest żołnierzem. U ślósarza Andrzejewskiego uczył się ślósarstwa. Jego majster przyrzekł mu na Ś. Michał 1845. r kazać go wyzwolić; żądał jednak późniéj, aby Burchard jeszcze aż do Ś. Jana 1846. r. u niego za ucznia został. To go spowodowała w końcu Października do rozwiązania z nim stosunku. Spółoskarżony czeladnik ślósarstwa Michał Trawkowski, opowiadał Burchardtowi na początku miesiąca Września albo krótko przed Ś. Michałem 1845. r. o istnieniu związku rewolucyjnego i wzywał go, aby do niego przystąpił, mówiąc, że ten związek ma na celu przywrócenie Polski przez powstanie. Oskarżony dał się namówić i poszedł z Trawkowskim do spółoskarzonego exekutora magistratu Trojanowskiego. Trawkowski poszedł najprzód sam do mieszkania Trojanowskiego, zostawiwszy oskarżonego na ulicy, potém zaprowadził go do mieszkania Trojanowskiego mówiąc do niego przy wstępie: ja już przysięgałem a ty też będziesz przysięgał. Trojanowski pytał natychmiast oskarżonego, czyli gotów do złożenia przysięgi, a gdy Burchardt to potwierdził, mówił Trojanowski do niego: »Polski już niema; nie możemy się też do Polski liczyć, bo pod niemieckiem panowaniem zostajemy; musimy dla tego Polaków wyszukać, aby Polska została przywróconą.« Przedstawił oskarżonemu, że każdy Polak winien się dla ojczyzny poświęcić i że teraz czas nadszedł, Polskę oswobodzić. Daléj mówił: »już istnie towarzystwo, które przez rewolucyą do tego zmierza. Kto do tego towarzystwa chce być przyjętym, musi złożyć przysięgę, przez którą ojczyźnie wierność, zgodę, posłuszeństwo i zachowanie tajemnicy przyrzeka. Oskarżony podaje, iż przeciwko temu przedstawienia czy-

nił, Trojanowski zaś mu odpowiedział, że się to wszystko znajdzie, jeżeli się tylko nie boi, tegoż samego sposobu myślenia będzie i więcéj dobrych przyjaciół do złożenia przysięgi dostawi. Potem Trojanowski do odebrania od niego przysięgi przystąpił, pytając go się o imie i nazwisko i kazał mu następującą złożyć przysięgę: »Ja Ludwik Burchardt przysięgam, że ojczyznie wiernym będę i jéj nie zdradzę.«

Przy złożeniu przysięgi trzymał go Trawkowski za jednę a Trojanowski za drugą rękę. Obaj go potem pocałowali, nazwali go bratem, dodając, że teraz pomiędzy nimi wyższego stanu niema. Trojanowski ceremonią tém zakończył, iż imie i nazwisko Burchardta, na arkuszu papieru zapisał. Niedługo potem przyszedł jednéj niedzieli we wieczór spółoskarzony czeladnik ślósarstwa Gabryelski i inny człowiek do warsztatu Andrzejewskiego i prosili Trawkowskiego, aby im toczydło okrągłe swego majstra pożyczył. Trawkowski pozwolił im wziąć takowe, oskarzony zaś się pytał, do czego je chcieli użyć, na ich odpowiedź, że do ostrzenia noży, rzekł Burchardt: ja już wiem, do czego chcecie potrzebować toczydło; na co oni: jeżeli wiesz, to możesz także przyjść. Oskarzony poszedł za nimi prawie w godzinę do warsztatu ślósarza Ertela i znalazł Gabryelskiego, jego towarzysza i jeszcze trzecią osobę zatrudnionych ostrzeniem puginałów. Mówili, że te puginały przez nich i innych w powstaniu mają być użyte. Około 20 puginałów wyostrzono, przyczém oskarzony w ten sposób pomagał, że kręcił toczydło. — Drudzy mu za to przyrzekli podobny zrobić puginał. W kilka dni późniéj, przyszedł Trawkowski po niego aby być na zgromadzeniu, które miało się odbyć za kościołem bernadyńskim w Poznaniu Na tém zgromadzeniu, na które się około 150 spiskowych zeszło, spółoskarzony Trojanowski miał mowę téj treści: że jeden ze spiskowych zdradził, że w skutek tego na Grobli przetrząsano mieszkanie, ale nic nie znaleziono. Napominał zgromadzonych do ostrożności i zachowania tajemnicy, dodając, aby pamiętali na przysięgę i w przypadku zdrady niczego nie zeznali, choćby też i krzywoprzysięstwa się dopuścili.

Obżałowany wprawdzie przyznaje, że powiększéj części rzeczy przytoczone w skardze sam popodawał, ale obszernie stara się usprawiedliwić, dla czego to uczynił i nadużywa cierpliwości sądu. Dziś oświadcza, że go sekretarz policyi Heyer w Poznaniu namówił, do zeznań zmyślonych i do potwierdzenia ich przed sądem. Heyer oświadczył mu jeżeli wszystko potwierdzi, co mu on (Heyer) powiadał, natenczas zostanie wyzwolony na czeladnika, dawał mu pieniądze i przyrzekał mu jeszcze więcéj pieniędzy. Że go tylko dla pozoru uwięziono i wysyłano z synem dozorcy więzienia Gültera, dla namawiania innych ludzi do związku. Ale im się nie udało. Pan prezes policyi Minutoli powiedział do syna dozorcy Gültera, że ma sobie kupić wąsy, aby go nie poznano, to też uczynił i dał złoty jeden za wąsy. Obżałowany daléj powiada, że dyrektor policyi Duncker namówił go, aby na pozór i przeciw sobie coś zeznał, tym sposobem zeznania jego nabrałyby w oczach drugich współobżałowanych prawdopodobieństwa i on też usłuchał Dunckera.

Obżałowany utrzymuje teraz, że Trojanowski nie odbierał od niego przysięgi. Przeciw Trojanowskiemu zeznał tylko ze zemsty, bo go raz uderzył silnie w twarz. Równie kłamstwa pozeznawał o ostrzeniu puginałów przez Gabryelskiego, bo ten go raz wyrzucił za drzwi, a za tę grzeczność, tak mu się wywdzięczył. — O zgromadzeniu się spiskowych za bernardynami zeznał, bo tego żądał dyrektor policyi Duncker.

Prokurator dowodzi z akt, że obżałowany naprzód dobrowolnie policyi donosił, a potém był przez policyą używany do śpiegowania.

Obrońca oświadcza, że nie podobna mu bronić moralności jego klienta, ale zwraca przynajmniéj uwagę na jasne sprzeczności w jego dawniejszych zeznaniach.

Nawet sam prokurator przyznaje, że obżałowany dopuścił się sprzeczności.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

F r a n c y a.

Paryż, 11. Listopada. — Mówią tu o nocie mocarstw europejskich do naczelnego rządu szwajcarskiego w Bernie, która jako ultimatum zajmuje to oświadczenie, że pierwszy wystrzał z dział przeciw wojsku związku odrębnego będzie oraz hasłem do interwencyi mocarstw. Dodają zaś, że zatargi względem Jezuitów mają być oddane pod rozstrzygnięcie Piusa IX.

Dzienniki zajmują się ciągle śmiercią hrabiego Bressona. Zostają przy tém, że się sam zabił a Constitutionel rozwodzi się, że był namiętnym, popędliwym, że myślał, iż Ludwik Filip będzie go bardzo nagradzał za doprowadzenie do skutku małżeństwa księcia Montpensier z infantką; tymczasem niezrobiono go ministrem ani nieposłano na ambassadora do Anglii, lecz tylko na podrzędną legacyą do Neapolu. Pokazywał zaś od niejakiego czasu pewne pomieszanie.

A n g l i a.

Londyn, 10. Listopada. — Dzienniki torysowskie puszczają znowu w obieg wieści o niezgodach w gabinecie. Podług tego, co twierdzi Morning Herald, hrabia Grey i jego szwagier sir Charles Wood mieli się skłaniać do złożenia swych urzędów.

W Poniedziałek odbyło się znowu w Manchester zgromadzenie 25 deputowanych z 17 okręgów wyborczych. Raporta złożone brzmią bardzo smutnie, wszystkie bowiem zapowiadają albo zupełne zamknięcie fabryk, albo też cząstkowe skrócenie dni pracy. W okręgu 12to milowym koło Manchester w skutek świętowania w Ashton i Mossley, około 30,000 robotników fabrycznych, pomiędzy któremi 3000 tkaczy, jest bez zatrudnienia; oprócz tego jeszcze 10 do 12,000 robotników, którzy bez zajęcia pozostali, żebrze. W Ashton spodziewano się, że świętowanie w poniedziałek ustanie, ale fabryki zamknięte były dzień cały a robotnicy przeciągali po ulicach. Właściciele fabryk nie zrobili im żadnego ustąpienia, a ci ludzie z swéj strony postanowili z całéj siły opierać się zmniejszeniu o 10ciu procent już i tak małéj niesłychanie pracy dziennéj. Jakkolwiek tydzień już zostają bez zajęcia, żadnego z nich władza nie aresztowała za nadużycia.— W Boston 14 fabryk jest zupełnie zamkniętych, 47 pracuje przez czas skrócony, 20 tylko daje ludziom zatrudnienie zupełne. W tém ważném mieście fabryczném zatém 3208 ludzi pracuje dzień cały, 7728 pracuje skrócony czas a 2645 jest bez żadnego zajęcia.

S z w a j c a r y a.

Bern, dnia 10. Listopada. — Wczoraj na wieczór konduktor poczty zürichskiéj przywiózł wiadomość, że Lucernanie napadli berneńskie wojsko w naszym kantonie. Podług huku dział, który do téj godziny (11stéj z rana) słychać, bój toczy się w najlepszą. Bliższych wiadomości nie ma żadnych; przybył wprawdzie kuryer do naczelnego wodza, ale nie wiadomo z jaką nowiną.

Kilka bateryi dział pozycyjnych wytoczono dziś z arsenału i stoją w pogotowiu do pochodu z narzędziami okopowemi i materyałami. Pracują także z wielkim pospiechem nad przygotowaniem koszy okopowych.

Podług dziennika Berner Zeitung przy osadzaniu okręgu Stäffis (po francuzku Estavayer) przez genewski batalion, landsturm freiburgski zaczął stroić minę, jak gdyby miał ochotę stawiać opór, gdy atoli wypalono do niego z dział 2 razy ślepemi nabojami, rozsypał się na wszystkie strony.

Cała Szwajcarya wygląda jak obóz: ruszają się w niéj wojska we wszystkie strony; pełne ich są drogi, a te ruchy tak bałamucą rozpatrującego się, że nie może otrzymać planu, którego się trzyma wódz naczelny. Dnia 7. Listopada ukazał on się z całym sztabem jeneralnym na wielkiéj równinie Wylerfeld i miał przy sobie 1500 ludzi. Poruszenia jazdy, działa i wozy wraz z piechotą stanowiły bardzo wojenny widok. Wieczorem wkroczył do naszego miasta juraski batalion Girardin. Wielu z tych żołnierzy powątpiewało, aby ta wojna nie miała być przeciw katolikom i przeklinając freiszelerów, twierdzili, że to wszystko ich robota. Wkroczyły także dwie kompanie przysłane od wsi bazylejskich, pod dowództwem majora Klooss z Loestal.

Na dniu 8. Listopada przybyła do nas kompania jazdy waadtlandskiéj i ma się udać w dalszy pochód za dywizyą Burckhardta. Wyszedł zaś dnia 9. b. m. z rana batalion drugiego powołania ku granicy freiburgskiéj. W Bernie stoi około 2200 ludzi i wszystkie wsie okolicy są napełnione wojskiem, a zwłaszcza od strony freiburgskiéj. Kanonierowie soloturnscy dostali z arsenału berneńskiego bateryą dział 24ro funtowych i odbywają przy niéj swe ćwiczenia. Kilku z jazdy lucernskiéj przeszło na naszą stronę i zostali wcieleni do dragonów rezerwowych, którzy pod broń także zostali powołani; Bern dotychczas wyprawił w pole już 7 kompanii jazdy.

Poseł angielski w środę podczas swego krótkiego pobytu we Freiburgu, bo tylko kilka godzin tam bawił, miał mieć rozmowę z dyrekcyą jezuickiego pensyonatu i oświadczyć jéj, iż chce wziąźć w swoją protekcyą młodzież z Anglii na wychowanie przysłaną. Ojcowie Jezuici mieli atoli odpowiedzieć, iż nieprzewidują żadnego niebezpieczeństwa, a nawet, gdyby się pokazać miało, to już obmyślili środki stósowne.

Lucerna, dn. 9. Listopada. — Wojska związku odrębnego stoją ustawione w półksiężyc. Sztaby brygad są w Lucernie, Ruswilu i Willisau. Baterye artyleryi assekurowane większemi oddziałami wojska zajęły Marbach, Schüpfheim Willisau i Gisikon. W Sursee, Sempachu, Rothenburgu i Hitzkirchu, stoją sztaby batalionowe z wojskiem liniowém. W saméj zaś Lucernie znajdują się obecnie tylko 3 kompanie piechoty, jazda, artylerya i strzelcy celni. Pierwsza dywizya związku odrębnego składa się z samych Lucernczyków. Nasi w wielu miejscach pozakładali miny ciągnące się na $\frac{1}{4}$ godziny drogi pieszéj. Olbrzymia mina zasadzona na Gütschu; przez nią może cała góra zostać wysadzoną na drogę, gdy wojska konfederacyjne bez zajęcia Gütschu miały ku Lucernie się posunąć. Linia telegrafów od Lucerny ciągnie aż do Lungern, leżącego u stóp góry Brünig. Telegrafy z małemi przerwami cały dzień się ruszają. Freiburg ma być równie dobrze oszańcowany jak Lucerna i nieprzyjacielska artylerya długo grać będzie musiała, nim ułatwi drogę piechocie. Ma tam być tylko jeden punkt, przez któryby miasto wziąźć można; ale i ten punkt chyba tylko szturmem da się opanować po znacznéj stracie ludzi.

Courrier Suisse donosi: w piątek ściągnięto ze wszystkich stanowisk na granicy waadtlandskiéj żandarmeryą freiburgską, która się zgromadziła we Freiburgu. Mnóstwo Freiburgczyków liczący od 45 do 60 lat maszerowało przez Payerne do Freiburga.

Podług doniesienia z Bernu, polski wychodzca hrabia Grusinsky (podobno Kruszyński), który od niejakiego czasu miał zatrudnienie w tutejszéj księgarni Fischera, nie został wypędzonym, lecz uwięzionym. Przypisują mu kilka artykułów zamieszczonych w Journal des Debats.

Prócz tego ściągnął na siebie podejrzenie przez stosunki z jednym urzędnikiem legacyi francuzkiéj; nadto posądzają go o nadużycie szkodliwe i szkaradne przyjaźni, którą miał z jenerałem Dufourem. Rano d. 7. Listopada, został także aresztowanym konserwatysta Stettler. Oprócz tych dwóch pochwycono także kilku szpiegów lucernskich.

Włochy.

Florencya, 6. Listopada. — Organizacya gwardyi obywatelskiéj postępuje coraz spieszniéj. Oficerowie o ile to należy do wielkiego księcia, potrzymywali nominacye na różne okręgi i rozporządzenie wczoraj ogłoszone przez sekretarza państwa, zaleca, aby utworzenie gwardyi obywatelskiéj (gdyż mieliśmy tylko tymczasową) jak najspiesznij się odbywało. Do 20. Listopada mają być listy przyjmowania pozamykane a kommissya przyjmująca rozwiązaną; w ciągu zaś trzech dni organizacya kompanii musi być spełnioną; następnie gonfalonieri okręgowi mają wyznaczyć miejsce, dzień i godzinę na obór oficerów i podoficerów, do czego obrano już 25. Listopada. Dowódzcy korpusów wydadzą stósowne rozporządzenia względem instrukcyi oficerów i żołnierzy. Skoro tylko kompanie będą w stanie odbywać ćwiczenia, natenczas komendanci powydają rozkazy względem marszów i manewrów. Następnie zostanie wysadzoną kommissya do ułożenia regulaminu dla rezerwy gwardyi obywatelskiéj; projekt téj rezerwy nim otrzyma zatwierdzenie od wielkiego księcia, musi być wprzód przedłożonym wszystkim gonfalionierom, aby każdy mógł nad nim poczynić swoje uwagi. Nakoniec gonfalionieri mają zdać sprawę względem już zamówionéj, lub kupionéj broni, aby rząd przy dalszych zakupowaniach mógł się do tego stosować. Jako powód téj spiesznéj organizacyi, podano we wstępie rozporządzenia, że gwardya obywatelska ma być pomocną do zakończenia reform rozpoczętych na drodze spokojnéj. — Wczoraj deputacya żydowska na posłuchaniu mianem u wielkiego księcia składała prośbę oddawna już przygotowaną, a obejmującą wniosek, aby żydzi zostali przypuszczonemi do wszelkich praw obywatelskich.

Gdy niedawno temu lord Minto w przejezdzie swém do Rzymu nocował w Arezzo, mieszkańce tego miasta zgromadzili się przed hotelem, w którym był stanął i okrzykiwali wiwaty ne cześć angielskiego parlamentu, niepodległości włoskiéj i ligi celnéj. Lord pokazał się w oknie i ze zwojéj strony wykrzyknął wiwat dla Leopolda II. i niepodległości Włoch. Zaciągnęła przed jego pomieszkanie także warta honorowa z gwardyi obywatelskiéj, atoli lord niechciał jéj przyjąć utrzymując, iżby mu niepodobna było spać spokojnie, gdyby miał mieć na myśli, że ktoś z jego przyczyny zmuszony jest czuwać.

Na posłuchaniu, które niedawno mieli u wielkiego księcia deputowani obywatele z Fivizzano, Jego cesarzewiczoska Mość wielki książe dał im odpowiedz, iż dokłada wszelkiego starania w téj sprawie i nadmienił, że potrzeba koniecznie aby lud w mowie będącego okręgu oczekiwał skutku z największą spokojnością.

Livorno, 5. Listopada. — Wzburzenie pomiędzy mieszkańcami w Fivizzano i Pontremoli podnosi się co dzień bardziéj. Jeden bogaty obywatel miał na składzie 120 sztuk broni jako dowódca strzelców; mieszkańce dowiedziawszy się o tém, zabrali ją i uzbroili nią swą gwardyą obywatelską.

Turcya.

Konstantynopol, d. 22. Października. — Słabość Wielkiego wezyra ustała. Ten wysoki urzędnik najprzód udał się do sułtana dla podziękowania za łaski, jakich Jego Wysokość dał mu dowody w czasie jego choroby. Wieści o upadku W. wezyra ustały, zdaje się, że potrafi on odnieść zwycięztwo nad intrygami swych współkolegów. Mówią także o zbliżeniu się Ryza i Reszyd baszów. W istocie są to dwaj najznakomitsi mężowie stanu w Turcyi. Kiedy w innéj sferze, szkoda tylko, że obaj zbyt wysokie godności zajmowali i zbyt są pełnemi ambicyi, szczególniéj Ryza, by ich zbliżenie było szczerem.

Według wiadomości z Bukarestu, tameczny konsul francuzki, przychylając się do prozby agenta greckiego, przyrzekł tymczasową opiekę francuzką handlowi i poddanym greckim; dodał jednak, że do urzędowego zastępstwa oczekiwać musi bliższych instrukcyi od dworu swego. Tu, w Konstantynopolu zamyślają odstąpić od ścisłego wykonywania środków znaglających przeciwko Grecyi, aby nowemu ministerstwu w Atenach dać czas i sposobność zbliżenia się z nami. Gabinet grecki otrzymać miał od jednego z wielkich mocarstw zalecenia, aby nieporozumienia z Portą ile możności jak najprędzéj ukończył.

Cholera posuwa się ciągle od wschodu na zachód. Zima może jéj postęp wstrzymać, ale go nie zmieni.

Zarządzone przeciw Grecyi środki znaglające, podały nie dawno Porcie sposobność wystąpienia znowu z swoim tytułem do własności Algieru, wprawdzie de facto już zgasłym, ale jeszcze wcale nie zaniechanym. Dwa okręty greckie wzięły ztąd ładunek przeznaczony do Algieru. Gdy Porta, jak zwykle proszoną była o potrzebny do żeglugi firman, odmówiła takowego, oświadczając, że gdy okręty te płyną z jednego portu tureckiego do drugiego, zatém żegluga ich uważaną być musi za pobrzeżną, a takowa okrętom greckim jest zabroniona. Poseł francuzki protestował zaraz przeciwko temu oświadczeniu Porty, jakoby Algier był posiadłością turecką; ale Porta obstawała przy swojém oświadczeniu, a okręty te zmuszone były deklarować swój ładunek do Malty.

W czwartek dnia 18. Listopada dany będzie

w sali Bazaru

wielki koncert wieczorny

przez Dyrektora muzyki Laadego i jego kapelę z Berlina. Początek o godzinie 7. Uprasza się jak najuprzejmiéj, ażeby palenie cygar miało miejsce tylko w pokojach pobocznych.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Nadziemiański w Poznaniu.

Dobra ziemskie Goray w powiecie Międzychodzkim, oszacowane przez Dyrekcyą ziemstwa na 147,673 tal. 1 sgr. 4 fen., włącznie z borem oszacowanym na 18,287 tal. 12 sgr. 6 fen., mają być dnia 20. Grudnia 1847. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Taxa wraz z wykazem hypotecznym i warunkami przejrzane być mogą w właściwém biórze Sądu naszego.

Następujący wierzyciele realni z pobytu niewiadomi: sukcessorowie niewiadomi Proboszcza Soińskiego z Goraya, wdowa Anna Maśkiewicz i jéj małoletnie dzieci, Franciszek i Kaźmierz Maśkiewicz, dzierzawca Fryderyk Wilhelm Heydke, olęder Paweł Obst, Laura z domu Heydke zamężna Mallow, sukcessorowie Xawerego Skrzetuskiego, jako to: Franciszek Edward, Emilia Tekla, Tekla i Eleonora Alexandrina rodzeństwo Skrzetuscy, zapozywają się na takowy publicznie, oraz wszyscy niewiadomi pretendenci realni pod prekluzyą.

Poznań, dnia 11. Maja 1847.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

W księdze hypotecznéj dóbr szlacheckich Młodziejewice i wsi małych Kościanek w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém, Departamencie Poznańskim i powiecie Wrzesińskim położonych, zamieszczone są:

a. pod Rubr. III. Nr. 1. protestacya de non amplius intabulando dla rodzeństwa Biskupskich, względem zameldowanéj pod dniem 29. Września 1796. r. pretensyi w ilości złotych pol. 1000., czyli tal. 166. dgr. 16. wraz z prowizyami ad alterum tantum na mocy dekretu Sądu Ziemiańskiego w Pyzdrach z dnia 5. Maja 1792. w skutek dekretu z d. 11. Listopada 1797. zanotowana;

b. pod Rubr. III. Nr. 2. 1153 tal. 15 dgr. 4 fen. jako pozostająca reszta po wymazaniu tal. 3437. fen. 1$\frac{3}{5}$., z pierwotnéj pretensyi tal. 4590 dgr. 15. fen. 5$\frac{3}{5}$., dla Stanisława Tymińskiego jako cessyonaryusza Konsolaty Siestrzeńskiéj, które po zameldowaniu z d. 19. Grudnia 1796. roku wedle komplanacyi z dnia 22. Marca 1790. i cessyi z dnia 30. Maja 1796. roku uskutecznionych na mocy przyznania Mikołaja Hulewicza opiekuna nieletnych właścicieli rodzeństwa Hulewiczów z dnia 9. Października 1797. r. w skutek dekretu z dnia 11. Listopada 1797. r. tu zapisane zostały z tém nadmienieniem, że wedle doniesienia rzeczonéj opieki kapitał ten po śmierci zamężnéj Siestrzeńskiéj do właściciela wraca;

c. pod Rubr. III. Nr. 3 protestacya de non amplius intabulando dla Kaspra Kiedrzyńskiego, która w skutek zameldowania z dn. 4. Marca 1797. r. resp. względem summy złotych polskich 7100. z cessyi Kajetana Lipnickiego z dnia 29. Kwietnia 1788. roku, mniejéj złotych pol. 2200. z cessyi z dnia 10. Grudnia 1790. r. vigore decreti z dnia 11. Listopada 1797. tu zanotowaną została.

Podług twierdzenia właścicieli Młodziejewic i małych Kościanek, mianowicie Waleryana Hulewicza i Stanisława Hulewicza są wierzytelności te zaspokojone, nie może jednakowoż być dostawionym ani wierzytelny kwit ostatnich niezaprzeczonych właścicieli pretensyj tych, ani nie mogą ciż właściciele lub spadkobiercy i następcy prawni w ten sposób być wynalezioni, aby ich do wystawienia kwitu wezwać można.

Na wniosek wspomnionych więc właścicieli dóbr rzeczonych wzywają się niniejszém wyżéj namienioni właściciele pretensyj wyszczególnionych, sukcessorowie i cessyonaryusze ich, lub ci, którzyby w ich prawa wstąpili, aby z pretensyami swojemi najpóźniéj w terminie

dnia 25 Stycznia 1848.

o godzinie 10. zrana w izbie naszéj instrukcyjnéj przed Ur. Rappold Referendaryuszem wyznaczonym zgłosili się, gdy w przeciwnym razie z pretensyami swemi prekludowanemi zostaną.

Poznań, dnia 1. Października 1847.

Królewski Sąd Nadziemiański.
Wydział processowy.

Pewien młody człowiek, który się gospodarstwa praktycznie wyuczył, szuka od nowego roku umieszczenia jako urzędnik przy gospodarstwie; więcéj mu chodzi o dobre przyjacielskie obchodzenie się z nim, niż o wielką pensyą. Bliższą wiadomość powziąść można w Mielżynie pod adressem B. v. Arnstedt.

Z dniem 1. Stycznia 1848. rozpocznie się tutaj jak zwykle przedaż baranów. Będzie też około 400 maciorek wystawionych na przedaż, które wedle żądania zaraz kupionemi być mogą.
Simmenau w powiecie Kreuzburgskim (w Prowincyi Szląskiéj).

Rudolf Baron Lüttwitz.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dn. 17. Listopada 1847. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	2	15	7	2	25	7
Żyta dt.	1	21	1	1	26	8
Jęczmienia dt.	1	23	4	2	2	3
Owsa dt.	—	27	9	1	3	4
Tatarki dt	1	14	5	1	23	4
Grochu dt.	1	23	4	2	11	1
Ziemniaków dt.	—	20	—	—	24	5
Siana cetnar	—	27	6	1	—	—
Słomy kopa	5	—	—	6	—	—
Masła garniec	2	—	—	2	5	—